Cena numeru tylko mk. 5.

Rok III Czwartek dnia 21 Lipca 1921 roku. №. 128.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie **150** mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową **170** mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **25** marek druga i trzecia **20** mk, czwarta **15** mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **25** mk., za wiersz
Nekrologi mk. **20**, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. **5** za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — I — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Smutne objawy.

Od roku rządzi „suwerenny" Sejm i kilkakrotnie odnawiany gabinet Witosa, a Polska stacza się coraz bardziej po pochyłości w toń chaosu gospodarczego. Marka polska, ongiś równowartość z marką niemiecką, zeszła na niziny przerażające, sprawa granic państwa, szczególnie G. Śląska, dotychczas niezałatwiona, administracja zagmatwana, nowa 38 miljardowa powódź banknotowa—oto wyniki działalności stronnictw lewicowych i rządu Witosa. Niedawno doniosły pisma o malwersacjach w różnych urzędach wywozu i przywozu, w Pużapie, w warszawskich sferach wojskowych, prawie codzień czytamy o jakichś strejkach większych i mniejszych, powstałych na tle ekonomicznem, a właściwie wywołanych przez wysłanników leninowskiej bolszewji. A rząd się wszystkiemu spokojnie przypatruje. Zamiast pokazać silną dłoń i wymusić poszanowanie istniejących praw i obowiązujących ustaw, ogranicza się do tego, by tu i tam przydusić zbyt jaskrawe wybuchy anarchji; nie zdobył się jeszcze ani razu na krok stanowczy, by różnych podżegaczy i agitatorów, wywołujących komunistyczne ruchawki, ująć i unieszkodliwić.

Ta słabość rządu rozzuchwala naturalnie coraz więcej będących na żołdzie obcym grabarzy Polski, wskutek czego znaczenie Polski wobec państw ententy coraz bardziej maleje. Temu należy przypisać lekceważące traktowanie Polski w Paryżu i Londynie, gdyż państwa Zachodu jakoś nie mają zaufania do rządu, który cierpi zamęt i nieład w kraju. Czytamy w „Gwiazdce Cieszyńskiej", że niedawno strejkowali robotnicy, należący do P. P. S. w Bielsku-Białej, wysuwając oprócz żądań natury ekonomicznej takie sowieckie postulaty, jak ustanowienie rad robotniczych. Rząd zachował się biernie, część zdrowa i patrjotyczna robotników przyczyniła się do złamania tych leninowskich poczynań.

Sosjaliści w Bielsku potworzyli bojówki, złożone przeważnie z Niemców i metalowców, uzbrojone w kamienie i laski żelazne, które chodziły od fabryki do fabryki i zmuszały do zaprzestania pracy W fabryce Müncha rozbili bramę, pokaleczyli portjera, zaczęli robotnice siłą wyrzucać. W drugiej fabryce Plutzer-Bühl poprzecinali druty elektryczne i przemocą wyrzucali chrześcijańskich robotników, uszkodzili urządzenie w elektrowni, dopuszczali się więc karygodnego sabotażu; władze milczały, zbrodniarze wyszli bezkarnie. A przecież obowiązująca konstytucja z 17 marca, pragnąc zabezpieczyć wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa, zapewnia (art. 95) na obszarze Polski pełną ochronę życia, wolności i mienia wszystkim i zapowiada, że „praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej pozostawać ma pod szczególną ochroną państwa i że każdy obywatel ma prawo do opieki państwa nad jego pracą" (art. 102 Przeciwko konstytucyjnym i przeciwpaństwowym podburzaniom agitatorów zagranicznych i nawoływaniom do gwałtów przyglądały się władze zupełnie obojętnie.

Takie rządy, takie stosowanie pięknych zasad konstytucji przez organa państwowe nasołują wprost i nęcą do ponownych prób komunistycznych.

W Bielsku się skończyło, robotnicy wrócili do pracy — rozpoczęło się w Łodzi. W trzecim dniu strejku urządzili strejkujący demonstracyjny pochód przez Łódź, próbowali dotrzeć do budynku, w którym mieści się Związek przemysłowców, następnie przed województwo; mimo zapewnień wojewody, że będą poczynione starania w celu zażegnania strejku, kilkutysięczna grupa bolszewików łódzkich zaczęła wznosić okrzyki antypaństwowe i odsłaniać transparenty z napisami komunistycznemi. Gdy policja próbowała leninowców rozproszyć, zaczęli rzucać kamieniami.

O takich zajściach dowiaduje się zagranica, a ponieważ nie zdarzają się sporadycznie, lecz ciągle, niknie zaufanie do naszego państwa, jego władzy i jego kredytu.

Robotnikowi, pracującemu uczciwie, rzetelnie, intensywnie, wytwórczo, należy się słuszna, sprawiedliwa płaca i zapewnienie utrzymania jego i jego rodziny Regulację wobec zmieniającej się siły kupnej pieniądza winne objąć nie bolszewickie jednostki, lecz ludzie, mający poczucie sprawiedliwości. Rząd zaś powinien mieć wpływ w razie różnic na pokojowe załatwienie sporów wynagrodzeniowych, by wytwórczość przez lekkomyślne strejki nie doznawała przerwy. Pracą jedynie i to wytężoną, wytwórczą zdołamy się uratować od grożącego nam upadku finansowego i utraty niepodległości wobec zagranicy.

„Dom książki polskiej".

Książka w Polsce niestety była zawsze artykułem luksusowym, rzeczą zbytku, na który pozwalali sobie snobi, bądź wyjątkowi w naszych stosunkach miłośnicy, ironicznie nazwani bibliopołami.

„Dobra" książka nie miała nigdy u nas powodzenia, nawet wówczas gdy, w porównaniu z cenami dzisiejszemi kosztowała grosze. Książka zła szczególnie o ile to była powieść lub jakieś zakazane sensacyjne romansidło a do tego sprytnie zareklamowana, mogła liczyć na względne powodzenie, którego lwią część dyskontował wydawca, rzucając autorowi jakiś ochłap. Pomimo to książka dawniej wegetowała, gorzej lepiej, ale istniała książka.

Dziś właściwie jej niema, a jeżeli nawet ukaże się od czasu do czasu na półkach księgarskich jakaś nowa książka, to na tychże samych półkach wiedzie ona swój smutny żywot.

Wielka wojna światowa była jednocześnie wielką wojną przeciw kulturze i jej głównemu czynnikowi... dobrej książce. Warunki wydawnicze z którymi nie sposób się nie liczyć, wywołały najkompletniejszy zastój w tej dziedzinie życia umysłowego.

Tak dalej być nie może, o ile nie chcemy popaść w jakiś stan umysłowej prostracji, tak groźnej dla kultury narodowej. Książka musi zdobyć sobie poczesne miejsce, jakie się jej należy w społeczeństwie cywilizowanem i dążącem do coraz większego rozwoju sił intelektualnych, będących zasadniczą podstawą bytu i potęgi narodu, boć nie armatami i nie bagnetami tworzy się wielkość Państwa.

Po za ludźmi wiedzy, nauki, poza autorami, literatami i wogóle twórcami, którzy bezradnie stanęli wobec kryzysu w jaki popadła książka polska, zrozumieli całe niebezpieczeństwo tego stanu również najwybitniejsi wydawcy — księgarze i na zwołanym w listopadzie 1920 r. zjeździe wydawców i przedstawicieli związków dzielnicowych księgarzy polskich przedsięwzięli akcję ratowniczą, wyrażającą się w konkretnej uchwale utworzenia na wzór Francji instytucji pod nazwą: „Dom książki polskiej", hurtownia dla księgarzy i wydawców, która wytknęła sobie następujące cele:

a) prowadzenie handlu książkami, wydawnictwami i przedmiotami przemysłu graficznego, dostarczanie księgarzom wydawnictw książkowych nutowych, materjałów przemysłu graficznego i papierniczego, oraz pomocy szkolnych zarówno krajowych jak i zagranicznych, przyjmowanie w komis i na skład główny oraz nabywanie wydawnictw, dostarczanie materjałów i przedmiotów potrzebnych księgarniom wydawniczym, sortymentowym i zawodowym wypożyczalniom książek i załatwianie wzajemnych rozrachunków pomiędzy firmami księgarskiemi.

b) szybką codzienną ekspedycję pocztową i kolejową, a z biegiem czasu i samochodową książek, pism i wszelkich wydawnictw oraz innych towarów, potrzebnych wydawcom, księgarzom i zawodowym wypożyczalniom książek.

c) wydawanie tygodniowego biuletynu nowości księgarskich, miesięcznego wykazu nowych wydawnictw, rocznego katalogu książek i wydawnictw polskich oraz ogólnego katalógu książek polskich, znajdujących się w obiegu.

d) informowanie o zmianie cen wydawnictw.

e) utrzymywanie biura porad bibliograficznych, które będzie stale udzielało informacji we wszystkich sprawach bibliograficznych.

Dom książki Polskiej założony został jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z kapitałem 5 miljonów marek, to jest sumą najwyższą dla tej formy spółek handlowych. Założyciele jednak tej spółki postanowili zamienić ją na towarzystwo akcyjne z kapitałem 50 miljonów mk.

Bezwątpienia, że „Dom Książki Polskiej" nakreśliwszy sobie tak szeroki plan swej działalności, przyczyni się do uzdrowienia i rozwoju stosunków księgarskich, czego wynikiem będzie, że książka polska zajmie to doczesne miejsce, jakie się jej należy w społeczeństwie kulturalnem.

„Domowi Książki Polskiej" należy życzyć jaknajwiększego rozwoju, a wszystkie czynniki winny okazać mu jaknajwiększą pomoc w dopięciu jego celów.

Z za kulis P. P. S.

Częstochowianin Adam Szczypiorski spoliczkował tow. Litauera.— Członkowie P. P. S. w Defensywie. — Dostało się też Daszyńskiemu. — Krwawa bójka grubych ryb pepeesu.

Telefonują nam z Warszawy, że środowa „Gazeta Poranna" podaje ciekawe szczegóły o konferencji P. P. S. w sprawie wyboru delegata na Zjazd partyjny do Łodzi, który odbyć się ma w dn. 24 lipca. W czasie konferencji tow. Littauer, zarzucił organizacji, że wielu członków PPS. należy do defensywy (miał rację Red.). Nastąpiła wrzawa, poczem tow. Szczypiorski spoliczkował tow. Littauera. Rozpoczęła się masakra przyczem dostało się i posłowi Daszyńskiemu. Littauer pobity został do krwi, podbiegł następnie inny towarzysz, który Littauera bił po twarzy.

Charakterystycznym jest, że A. Szczypiorski wybrany został, jako delegat na Zjazd.

Wiadomości polityczne.

Dymisja p. Kucharskiego.

Wczorajszy „Monitor" ogłasza dymisję ministra b. dzielnicy pruskiej p. Kucharskiego i powierzenie mu kierownictwa tegoż ministerstwa.

Włochy za odroczeniem Rady Najwyższej.

Urzędowo donoszą, że rząd włoski wypowiedział się za odroczeniem konferencji Rady Najwyższej. Gabinet włoski, a szczególnie włoski minister spraw zagranicznych markiz della Toretta stoi na

tem stanowiskn, że przed zwołaniem Rady Najwyższej uczestnicy tej Rady powinni się zaznajomić dokładnie ze szczegółami sprawy górnośląskiej i dopiero wówczas powziąć decyzję.

Wiedeńska „Sonn. und Montagszeitung" zamieszcza artykuł o marce polskiej, w którym przyznaje, iż Niemcy rzuciły na rynek pieniężny miljardy, celem zdyskredytowania waluty polskiej. Wobec tego, że Wiedeń zaangażowany jest silnie w markach polskich, akcja nie miecka skierowała się również przeciw koronom austrjackim. Wspomniany dziennik stwierdza, iż Niemcy w propagandzie antypolskiej operowali fałszywemi wiadomościami o Polsce. Jak podaje ów dziennik miał Morgen, wyrazić się wobec korespondenta „Associated-Breka" że Polska może liczyć na względy i długotrwały kredyt amerykański, skoro tylko zała twioną zostanie kwestja G. Śląska i Wilna. Wobec tego należałoby w niedługim czasie spodziewać się poprawy waluty polskiej.

Feljetonik.

Nos.

(Monografia filizoficzna)

O nosie! Ty zapoznana, ty krzywdzona istoto! Ty pomijany i lekceważony, a tak użyteczny, niezbędny, a piękny (koniecznie piękny) organie!..

Poeta chwali oczy, włosy, biust, ręce i nogi swej bogdanki. Czy wspomni kiedy o nosie? Malarz i rzeźbiarz traktuje go „zło konieczne"; malując portret nie może pominąć oczywiście i nosa. Ale czy pieści się z nim z tą tkliwością, jaką obdarza oczy i włosy? Z pewnością —nie!

Jeden tylko karykaturzysta poświęca mu swoją złośliwą uwagę. Bo ileż przewrotności, ile złej woli w jego ołówku! Zniekształca jego szlachetne rysy, nadaje niemożliwe kontury i barwy, wykręca go, łamie, wykrzywia—ale tem samem stwierdza ważność jego posterunku. Chcąc zohydzić twarz całą—masakruje nos. I to wystarcza.

Z tego małego przykładu widzimy czem jest nos dla twarzy.

W życiu towarzyskiem, w dziedzinie erotycznej zwłaszcza, nos jest zupełnie ignorowany.

Pan Iks zakochał się w pannie Igrek. I cóż zniewoliło serce jego? Odpowie wam, że prześliczne oczy, jedwabiste włosy, koralowe usteczka, perłowe ząbki, ponętna figurka — rzadziej już ucho lub język.

Gdyby jednak pan Iks zawołał:

— Kocham pannę Igrek, bo ma ładny nos!—przypatrzylibyśmy się na niego jak na warjata.

Nos jest czemś takiem, o czem się nie mówi...

Jakżeż inaczej traktuje go zdrowy sąd ludu naszego wyrażony w dziesiątku przysłów, których bohaterem jest nos!.

— „Tabakiera dla nosa—nie nos dla tabakiery". — Wypowiedzenie to stwierdza, że i dla nosa trzeba coś zrobić, jak również, że nos nie jest żadnym sługusem, ale samodzielnym wolnym obywatelem.

— „Nie wtykaj nosa, gdzieś nie dał grosza!"—Ostrzeżenie, zanadto może apodyktyczne, przyznające jednak, że nos jest niejako przednią strażą człowieka: Człowiek chcąc się gdzieś wetkać—wtyka nos przedewszystkiem!

— „Nos do ula będzie kula!"

Propozycja dość brutalna, ale w tej groźbie jest zarazem upomnienie przed niebezpieczeństwem, na które, w razie wykonania tego, niezachęcającego zresztą projektu—byłaby narażona ta nieoceniona część twarzy ludzkiej.

Nie wspominamy już ordynarnych wypowiedzeń jak: „nos w sos" lub coś podobnego.

A teraz co do charakteru i indywidualności nosa:

Na czole — maluje się myśl, siła woli, inteligencja.

W oczach—wszystko co kto chce.

Usta—wyrażają stanowczość, namiętność, zmysłowość, lub (u kobiet) obiecują — nic nie mówiąc — słodycze, rozkosze, etc.

A cóż ten biedny nos wyraża?

U niektórych osobników—wyraża... nałóg pijaństwa, u innych niepowściągniętą żądzę...

Jednem słowem, nos może wyrażać jedynie złe rzeczy.

Czy napotkaliście kiedy w romansach frazes w tym guście:

„Uroczy nos panny Ireny zdawał się wyrażać bezgraniczną miłość i oddanie się Alfredowi"—lub:

„Męski, dumny nos Alfreda zadrżał na bezlitośne słowa Ireny".

Czy nos może drżeć ze wzruszenia? Niestety! Może nawet wstrząsać się w swych posadach—przy kichaniu, nie mają cem zresztą nic wspólnego z tkliwszemi wzruszeniami serca!

Co słyszał lub czytał kto o „myślącym nosie", a choćby o inteligentnym?

Czy nasze ideały kobiece mają kiedy „anielskie" nosy? A przecież aniołowie, podobnie jak ludzie prowdopodobnie nie mogą bez nosów się obywać! „Ozdobo twarzy! pokrętne wąsy!.." — śpiewa nasz Kniaźnin w swej klasycznej odzie.

Wyobraźmy sobie, że poeta zamiast faworyzować wąsy zwróciłby się ze swemi sentenojami do nosa:

„Ozdobo twarzy — niezbędny nosie!.."

Po takiej apostrofe mógłby Kniaźnin na zawsze złamać swe pióro. My jednak w imię sprawiedliwości radzibyśmy nagrodzić tę krzywdę, którą życie, sztuka i literatura czyni nosowi. Dla niego pachną kwiaty i robi się tabaka, dla niego kupcy dostarczają chusteczek a optycy okularów, które bezinteresownie dla dobra oczu dźwiga na sobie...

Wszedłszy w siebie przyznać musimy, że mamy dla niego szacunek—niestety!—nie mamy dla niego miłości!..

Kruk.

Kronika.

Od Wydawnictwa.

Z dniem dzisiejszym redaktor naszego pisma interesantów w sprawach redakcyjnych przyjmuje wyłącznie w godz. od 4 i pół do godz. 6 i pół po południu. Wobec nawału pracy bieżącej, związanej z wydaniem numeru, załatwianie spraw redakcyjnych w godzinach rannych tylko w wypadkach nadzwyczajnych.

Administracja przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia w godz. od 8 i pół rano do godz. 7 wiecz. bez przerwy obiadowej.

Obliczanie podwyżek opłat dodatkowych od lokatorów.

W „Dziennik Ustaw" ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie uproszczonego rozliczania podwyżek opłat dodatkowych, należnych od lokatorów w myśl art. 5 ustawy z dnia 18 grudnia 1920 r. o ochronie lokatorów.

Rozporządzenie to ustala następujące zasady:

Parg. 1. Ogólną sumę zwyżki rzeczywistych ponad normy z czerwca 1914 r. wydatków właścicieli domów na opłaty dodatkowe, określone w punkcie 1 art. 5 ustawy oblicza się na podstawie tych wydatków, poniesionych rzeczywiście za dany okres (miesiąc, kwartał). Suma powyższa będzie pobierana przez właścicieli domów od każdego z lokatorów w wysokości odpowiedniej, obliczonej na podstawie parg. 2, po upływie danego okresu, czyli z dołu, wraz komornem za okres następny.

Parg. 2. W celu rozłożenia ustalonej za określony przeciąg czasu ogólnej sumy zwyżki wydatków na opłaty dodatkowe pomiędzy poszczególnych lokatorów należy powyższą sumę podzielić przez ogólną sumę komornego, pobieranego od wszystkich lokatorów domu w tym samym okresie czasu, i iloraz mnożyć przez sumę komornego, płaconą przez każdego lokatora. Otrzymane iloczyny określą sumy opłat dodatkowych, przypadające na każdego lokatora. W ogólną sumę komornego należy przytem wliczyć także kwotę, jakaby się należała tytułem komornego od pomieszczeń, zajmowanych przez właściciela domu lub przez jego zarząd.

Pargr. 3 Wykazy obliczonych na podstawie parg. 2 opłat dodatkowych winny być wywieszane i stale utrzymywane w bramie domu.

Lokatorom służy prawo sprawdzania prawidłowości rozkładu i wyliczenia przypadających na nich opłat na podstawie rachunków i innych dotyczących opłat dokumentów, będących w posiadaniu właścicieli, względnie administratorów domów którzy są obowiązani przynajmniej raz w miesiąc w dniu, wyznaczonym przez nich na ten cel, okazywać te dowody na żądanie lokatorów.

Głodujące miasta i tyjąca wieś.

Wiejscy paskarze żądają za żyto nowego zbioru po mk. 10.000 za korzec. Co czeka miasta polskie, jeżeli dla nich w obecnym rządzie p. Witosa niema najmniejszego wyrozumienia? Miasta przeżywają straszny kryzys. Nie tylko je niszczy drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, lecz na mieszkańców nakładane są dość wysokie podatki. Ludność wsi płaci wprost śmieszne podatki. Wyjątek stanowią tylko właściciele większych majątków.

Kiedyż nareszcie zmienią się warunki i rząd Witosa przestanie faworyzować wieś, a miasta nasze zyskają lepsze warunki bytowania.

Echa aresztowania Wereszczyńskiego

Wspólnik kasiarzy częstochowskich.

Dowiadujemy się szczegółów o b. por. Wereszczyńskim, który przez policję częstochowską został aresztowany w Katowicach.

Defraudant Wereszczyński ukrywał się przy ul. Czerniakowskiej w War-

---

SELMA LAGERLOF. 66)

Dziwy Antychrysta.

O! Gdyby święci sprawili cud! O! Gdyby ludzie chcieli pracować! O! Gdyby ona w krótkim czasie stała się tak sławną, żeby dla swojego więźnia mogła wyprosić wolność. Umrze, jeżeli to prędko nie nastąpi. Żelazny pierścień rozerwie raczej jej białe ramię — a ona „o nim" nie zapomni.

Micaela bardzo często siadywała na kamiennych schodach kościoła San Pasquale. Zatopiona w myślach — marzyła.

Po nowych, lśniących szynach rzuconych na pole lawą zasłane pędził pociąg. Był to pociąg świąteczny. Cała droga ubrana flagami; wieńce zwieszają się ze ścian wagonów; ławki pokryte purpurowemi poduszkami. Na stacjach tłumy ludzi, którzy wołają radośnie:

— Niech żyje król! Niech żyje królowa. Niech żyje nowa kolej!

Słyszała to wyraźnie, jak gdyby sama była w owym pociągu. A jakie hołdy, jaką cześć jej oddają. Oboje dziękowali jej za nową kolej.

— Proś o jaką łaskę, księżno — rzekł król, nadając jej tytuł przynależny w dawnych wiekach dostojnym damom z rodu Alagonów.

— Sire!— odpowiedziała donna Micaela słowami czytanemi w starożytnych podaniach — Obdarz wolnością ostatniego z rodu Alagonów.

Prośba została spełnioną.

Król nie mógł odmówić Micaeli, bo przecież wskutek jej zabiegów zbudowaną została kolej, która przyniosła dobrobyt mieszkańcom.

VII.

Po cudzie.

Odbywało się właśnie zgromadzenie cechu ślepych graików. W rzeźbionych stallach pozostałych po jezuitach zasiadło trzydzieści niewidomych mężów. Nie którzy byli biedni; obok nich przeto leżały sakwy i kije żebracze.

Wielka i uroczysta powaga panowała w tem zgromadzeniu ślepych. Każdy z nich przejęty był swoją godnością członka cechu grajków, tej wspaniałej, starożytnej akademji.

Nagle na dole rozległo się głuche stukanie.

Tam znajdowali się przewodnicy niewidomych dzieci, psy i stare baby. Czasami wyczekując dzieci zaczynały bawić się z sobą lub drażniły się z psami, ale wkrótce uspakajały się znowu.

Ślepi, którzy posiadali rangę „trubadurów", stawali kolejno i wygłaszali nowe wiersze.

Jeden z nich tak mówił:

— Wy mężowie, którzy mieszkacie na świętej górze Etna, wy, którzy na cudownej górze żyjecie, powstańcie, podajcie waszej władczyni nową ozdobę! Ona pożąda dwóch długich wstęg, któreby podniosły jej piękność! Dwie złocone wstęgi chce ona zwiesić na swoim płaszczu. Złóżcie u stóp waszej pani te dwie wstęgi, a ona was obdarzy bogactwami: złoto wam da miasto żelaza. Niezliczone są skarby, któremi ona obdarzy swoje wierne sługi".

A drugi:

„Łagodne, dziwne zwierzątko przyszło do nas. Biednie i skromnie wygląda w naszym starożytnym ogołoconym kościele, a jego korona jest z blachy żelaznej, a jego korona jest z blachy żelaznej, a jego djamenty ze szkła.

Nie składajcie mi ofiar, nędzarze — powiada — nie budujcie dla mnie świątyni, wy, którzy łaknięcie. Ja chcę czynić dla waszego dobra. Jeżeli bogactwem promienieją wasze chaty — to ja błyszczę prawdziwemi kamieniami, jeżeli nędza ucieka z kraju — to moje nogi obuwają się w trzewiki wysadzane perłami".

Wygłoszone wiersze przyjmowali lub odrzucali członkowie cechu ślepych grajków. Sąd był niezmiernie surowy.

A nazajutrz po opisanem zebraniu — ślepcy wyszli na górę Etnę i śpiewem torowali kolei drogę do serca ludu.

Po cudownem zniszczeniu testamentu brata Feliksa, nagle zaczęły płynąć składki na kolej.

Sama Micaela zebrała sto lirów.

Pewnego dnia w towarzystwie Elżbiety pojechała do Messyny, aby zobaczyć podjazdową kolejkę z Massyny do Pharo. Większą być nie potrzebowała. Zwyczajna kolejka podjazdowa dla Diamonte wystarczała zupełnie.

— Dlaczegoż to — mówiła Elżbieta — kolej żelazna musi tak drogo kosztować? Przecież to zwyczajna droga, na której tylko ułożono dwie szyny. Inżynierowie i panowie są temu winni, że koleje kosztują tak drogo. Nie potrzebujemy żadnych inżynierów, Micalo. Nasi drożnicy, Jan i Carmelo, dosknale to zrobią.

Obejrzały parową kolejkę podjazdową do Pharo i zdobyły rozmaite informacje. Wymierzyły, w jakiej odległości od siebie powinny leżeć szyny. Micaela zaś na kawałku papieru naszkicowała, jak przy stacji krzyżują się szyny. Micaela zaś na kawałku papieru naszkicowała, jak przy stacji krzyżują się szyny. Nie było to zresztą rzecz trudna. Nasze damy były przekonane, że same ze wszystkiem dadzą sobie radę.

Przecież budowa domu stacyjnego nie jest trudniejsza, niż budowa zwykłej kamienicy. Zresztą wystarczy kilka stacji, na mniejszych zaś przystankach zbuduje się poprosty poczekalnie.

(d. c. n.)

Tajemnicze morderstwo.

Zamordowanie T. Rydzewskiego.

W ub. niedzielę około godz. 4 po północy zostało popełnione przez niewiadomych dotąd zbrodniarzy sensacyjne morderstwo na osobie 50-letniego właściciela 4-ch młynów w Rudnikach Tomasza Rydzewskiego. Jakie były powody morderstwa, na razie nie wiadomo przypuszczać jednak należy, że była to uplanowana zemsta.

Szczegóły tego sensacyjnego morderstwa są następujące:

Rydzewski, jako właściciel 4-ch młynów, z których dwa posiada w Rudnikach pod Zawierciem jeden na Borowym Polu, trzeci zaś w okradzionowie, był jak na dzisiejsze czasy miljonerem, jeżeli nawet nie miljarderem, licząc techniczne urządzenie młynów i jego dobytek w inwentarzu i przemiale.

Rydzewski powracał z Częstochowy gdzie sprzedał zboże na pniu kupcom tamtejszym i posiadał przy sobie wiekszą ilość gotówki, podobno dwa miljony marek.

Do Zawiercia przyjechał pociągiem o godz. 3-ej rano w niedzielę, wsiadł na bryczkę i odjechał do domu w Rudnikach.

W lesie w pobliżu jego młyna napadło na niego kilku złoczyńców (podobno sześciu), którzy zamordowali go w ohydny sposób. Żelaznym podważnikiem poranili mu głowę i szyję, związawszy mu przedtym ręce, azeby zaś nie mógł krzyczeć i wołać pomocy zakneblowali mu usta.

Woźnicę jego steroryzowali i zagrozili mu śmiercią jeżeli będzie wołał o pomoc.

Po dokonaniu morderstwa mordercy zbiegli. Pieniędzy zamordowanemu złoczyńcy nie zrabowali. Przewieziony do mieszkania Rydzewski w kilka minut wyzionął ducha

Odszukaniem sprawców morderstwa zajęła się ekspozytura śledcza w Zawierciu.

W dzielnicy od strony wsi Rudniki zarządzono ścisłe rewizje. jak również obławę w lesie lecz narazie nikogo nie ujęto. Dalsze śledztwo w toku.

Z miasta.

... szawie. Policja po krótkich poszukiwaniach natrafiła na ślad jego. Jednakże W. widząc, że jest śledzony, wpadł do mieszkania nieznajomej pani i wmawiał jej, że ją zna, tak długo, aż policja odeszła. Wtedy W. uciekł i ślad zaginął. Dopiero po pewnym czasie podczas rewizji i aresztowań przez Urząd śledczy w Częstochowie kasjarzy: Mikłaszewskiego, Sieradzkiego i innych, stwierdzła na zasadzie listu znalezionego u jednego z opryszków od Wereszczyńskiego, że W. był w styczności ze złodziejami częstochowskimi. Następnie od nitki do kłębka i przy pomocy Mikłaszewskiego i przekupionych niemieckich policjantów odnaleziono go w Katowicach, poczem przywieziono W. do Częstochowy, skąd wysłany został do Warszawy.

Z „Paryskiego".

Kino-teatr „Paryski" demonstruje interesujący dramat kryminalny. W roli głównej znakomita tragiczka Marja Ley.

„Uczciwy" robotnik.

W dn. 18 bm. policja otrzymała zameldowanie, że dn. 11 bm. został obrabowany, wychodzący z fabryki „Warta" robotnik Jan Ślązak, zamieszkały na Ostatnim Groszu przy ulicy Mokrej nr. 3 przy którym znaleziono 6 mtr. płótna jutowego. Przy dalszem dochodzeniu wyjaśniono, że w tym wydziale, gdzie pracował Ślązak znaleziono ukrytych w różnych miejscach 31 kawałków takiejże tkaniny wartości 19.900 mk., których Ślązak nie zdążył wynieść. Ślązak wyjechał z Częstochowy w niewiadomym kierunku. Dochodzenie prowadzi się.

Z czarnej giełdy.

Wczoraj na czarnej giełdzie w Warszawie notowano: Marki niemieckie — 26, Dolary — 1895, 1885. Franki 152, 145. Funty szterlingi—7100, 7000. Ruble złote 860—850.

Schwytanie dezertera.

W dn. 16 bm. na stacji Częstochowa władze śledcze zatrzymały dezertera Franciszka Wysockiego, który legitymował się dokumentami na imię Edwarda Manko i Feliksa Parkobińskiego. W czasie transportowania go do Urzędu Śledczego — Wysocki upadł na moście kolejowym i nie chciał iść, z powodu czego utworzyło się koło niego liczne zbiegowisko i tylko przy pomocy kilku posterunkowych udało się go doprowadzić do Policji. Wysocki odesłany został do Komendy Placu w Częstochowie.

Wspólnicy Słomczyńskiego.

W dn. 16 bm. zostali zatrzymani za ukrywanie szajki bandytów Jakóba Słomczyńskiego i osadzeni w miejscowym areszcie mieszkańcy Nowej Wsi, gm. Kamyk: Anna Wolska, Weronika Szymanik, Adam Gajecki, Bronisław Sobieraj i ze wsi Zawodzie tejże gminy Jan Kokot. Dochodzenie prowadzi się.

Złodziej przy pracy.

W dn. 15 bm. do gospodarza we wsi Aleksandrów, gminy Przyrów, Jana Kozła zgłosił się niewiadomego nazwiska człowiek, imienia Franciszek i wynajął się do polnych robót, W czasie nieobecności domowników, ów Franciszek skradł ubranie i gotówkę na sumę 6 700 mk. poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Dochodzenie prowadzi się.

Najświeższe wiadomości

Odmowna odpowiedź Anglji.

PARYŻ, 20.7 (tel. wł.) **Rząd angielski udzielił odpowiedzi od mownej na notę francuską w sprawie wzmocnienia sił na G. Śląsku.** Korespondent „Rzeczypospolitej" podaje w tej sprawie kilka szczegółów. Rząd londyński, uważa aby wysłanie rzeczonnawców na G. Śląsk odbyło się jaknajprędzej, którzyby przygotowali obrady Rady Najwyższej. **Jednakże nie uznaje, aby wysyłka nowych wojsk była usprawiedliwiona.**

O termin zwołania Rady Najwyższej.

LONDYN, 20.7 (tel. wł.) Urzędowy komunikat oświadcza, że Lloyd George udaje się na farje, wobec czego Briand nie będzie mógł wyjechać w bliższej przyszłości z Paryża. **Konferencja Rady Najwyższej odroczona będzie na czas nieograniczony. Dowiadują się jednakże z wiarygodnego źródła, że rząd angielski zmienił zdanie i pragnie zwołać konferencję 15 sierpnia.** Ponieważ w tym czasie Lloyd Georg będzie w Szwarcarji, możliwe, że tam odnędą się rokowania.

Litwa nie bierze udziału w konferencji

BERLIN, 20.7. (tel. wł.) Donoszą z Kowna, że delegacja litewska nie będzie brała udziału w rokowaniach polsko-litewskich w Brukseli. Rząd kowieński ma wysłać notę, w której odrzuca kompromis proponowany przez Hymansa.

Strajk w Łodzi.

ŁÓDŹ, 20.7. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym strajk trwa. Przemysłowcy nie zgadzają się na udzielenie podwyżki, twierdząc, iż popyt na towary łódzkie jest bar dzo niewielki, a po udzieleniu podwyżki ustałby zupełnie.

Wczoraj tłum strajkujących wpadał do restauracji i kawiarń, usuwając gości. Policja interwenjowała. W poniedziałek w Widzewskiej fabryce nici robotnicy, poturbowawszy namawiających ich do strajku delegatów, przystąpili do pracy, jednak we wtorek strajkujący uniemożliwili im pracę.

Korfanty w Paryżu.

PARYŻ, 20.7 (tel. wł.) Korfanty znajduje się obecnie w Paryżu i w rozmowie z redaktorem „Petit Parisien" oświadczył, **że kwestja G. Śląska jest nadal kwestją piekącą.** Dlatego też powinna być natychmiast przedłożona Najwyższej Radzie. Przekonany jest, że załatwienie kwestji górnośląskiej będzie sprawiedliwe.

Na G. Śląsku.

Napady niemieckie. — Wojska włoskie. — Straty niemieckie.

BYTOM, 20.7. (tel. wł.) W pow. kozielskim, rybnickim i oleskim dokonano nowych napadów. Podczas tych napadów niemcy używali granatów ręcznych. Policja niemiecka odmówiła posłuszeństwa władzom koalicyjnym. **Ukazały się wiadomości o złożeniu funkcji przez policję, która udaje się zagranicę terenu plebiscytowego, celem wstąpienia do korpusu niemieckiej policji górnośląskiej.** Liczebność tego oddziału sięga 15 tys. ludzi.

BYTOM, 20.7. (tel. wł.) Wedle informacji dzienników niemieckich rząd włoski zgodził się na wysyłkę na G. Śląsk 2 pułków.

BYTOM, 20.7. (tel. wł.) Niemcy szacują straty swe na G. Śląsku w ostatnich miesiącach od 2—3 miljardów mk.

Sowiety pragną wywołać konflikt z Polską.

LONDYN, 20.7. (tel. wł.) „Times" z dn. 13 b. m. zajmując się notą Cziczerina do rządu polskiego przypuszcza, **że sowiety pragną wywołać konflikt z Polską.**

Notę Cziczerina, zdaniem „Timesa" na leżałoby uważać za projekt gwałtownego ataku manji prześladowczej sowieckiej i gdyby nie doświadczenie, które wskazuje, że jest pewna metoda w szaleństwach bolszewickich. Pismo wyraża przypuszczenie, że Polacy zachowają spokój i równowagę wobec „chorych ludzi z Moskwy".

Zdaleka i zbliska.

— Szwedzkie domki drewniane w Polsce.

Poselstwo szwedzkie w Warszawie zwróciło się do ministerjum spraw zagr. w Sztokholmie z inicjatywą w sprawie współpracy szwedzkich instytucji i związków z galicyjską firmą „Towarzystwo budowlane" w celu budowy domów drewnianych według zasad szwedzkich. Z powodu niskiego stanu waluty polskiej, nie może być mowy o imporcie z gotowego materjału, lecz tylko maszyn i fachowców. Idzie o budowę kilkuset tysięcy domów, a towarzystwo budowlane po siada w swych lasach odpowiedni materjał.

Łańcuchy drożyzny.

„Przegl. wiecz." pisze:

Za pewien sad owocowy pod Lublinem zapłacili sadownicy obywatelowi pół miljona marek. Szlachcic, wniebowzięty, zadowolony ogromnie iż za swoje czereśnie, maliny, agrest itd. otrzyma tak wielką sumę, gdyż dawniej dochód dochodził zaledwie do tysiąca rubli i to w latach urodzaju. Sadownicy już w tej chwili, pomimo, że gruszki i jabłka niezebrane mają czystego zysku z ogrodu, po potrąceniu swego utrzymania, 5 miljonów marek, biorąc od hurtowników przeciętnie 2,500—3,000 marek za pud owoców, za które konsument znów płaci 100 do 150 marek za funt. Wszyscy tu zadowoleni: obywatel ziemski, sadownik, hurtownik, sprzedający w sklepach i koszykach, kolej pobierająca wysoki fracht przewozowy. Niezadowolonym zostać musi spożywca. Lecz i ten znajduje sobie radę bo „żąda" odpowiedniej zwyżki stamtąd, skąd bierze zarobki. Marka nie ma miary ustalonej i za funt czereśni, kalkulujący się najwyżej 25 marek, płacimy 5 razy więcej. W ten sam sposób postępuje każdy producent i każdy pośrednik, każdy rzemieślnik i przedsiębiorca. Nic dziwnego, ze wszystko z zawrotną szybkością idzie w górę. Każdy chcę jaknajprędzej zrobić miljony, jakby był niepewny jutra... Ten, który naznacza cenę objektu, dochodzi do pieniędzy, ci, którzy mają grosz doliczony cierpią nędzę. Oto są łańcuchy prędkich majątków, drożyzny i głębokiej nędzy. Gdyby ludność Warszawy przez trzy ni tylko nie jadła owoców, nie płacąc cen wygórowanych to w jednem miejscu chociaż by zaczęła by się panika odwetowa cen.

Rozmaitości.

(—) Pogrzeb w obłokach.

Lotnictwo zyskuje sobie coraz szersze pole działania. Niedawno mieszkańcy St. Jones w Newfunlandji byli świadkami bardzo niezwykłego obłęgu. Jedna ze znanych i cieszących się wielkim powodzeniem u czytelników, literatek w testamencie wyraziła polecenie spalenia jej zwłok, oraz wrzucenia prochów jej w fale morskie z aeroplanu.

Ostatnią wolę zmarłej wykonał pewien lotnik amerykański, wzbijając się na hydroplanie i unosząc w aparacie do chownego wraz z wspomnianą urną, z którą wykonał ceremonję otwierając w przestworzach urnę i wysypując szczątki owej literatki na cztery strony świata.

Nieprzeliczone tłumy publiczności oraz rodzina niebozczki towarzyszyły z ziemi temu niezwykłemu rodzajowi „grzebania" zmarłych.

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką: „Ohydne morderstwo na tle strajku?" umieszczoną w Nr. 122 „Kurjera Częstochowskiego z dn. 14 b. m. wyjaśniamy:

1) że od końca zeszłego roku ofiarą zbrodniczego morderstwa Szyja Gotajner nie zatrudniał w piekarni swej przy ul. Tartakowej Nr 1 czeladników żydowskich.

2) że w piekarni Gotajnera, nie było strajku ani na krótko przed morderstwem, ani w roku bież., ani też w roku ubiegłym,

3) że ani Związek nasz, ani rzesza pracowników nie mają nic wspólnego z dokonanym morderstwem i energicznie protestują przeciwko tego rodzaju pogłoskom,rozsiewanym przez czynniki, które dążą do skierowania śledztwa na niewłaściwe tory.

Z poważaniem
Związek Zaw. Robotników Przemysłu Mącznego i Cukierniczego w Częstochowie

Przewodniczący: Lazlara.
Sekretarz: Fajtel.

Ogłoszenie.

Wydział Sanitarno-lekarski Polsko Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom organizuje w Warszawie Szkołę dla pielęgniarek. Kurs rozpocznie się w pierwszych dniach września. Projektowane jest poprowadzenie kursu według najnowszych systemów, wobec czego pożądane są kandydatki z jaknajlepszemi kwalifikacjami.

O warunkach przyjęcia poinformo się można w Inspektoracie Rejonu Częstochowskiego Polsko-Amerykańskiego Komitetu. Pomocy Pomocy Dzieciom ulica Kościuszki 9.

Mk. 10000 nagrody

w sobotę dn. 16 b. m. zgubiono zegarek złoty z bransoletką w III Alei lub w Parku Staszyca Łaskawy znalazca, zechce zwrócić do Redakcji „Kurjera Częstochowskiego".

Poszukujemy dwuch podmajstrzych ciesielskich i cieśli za dobre wynagrodzenie ul. Kościuszki 9 J. W. Szymkowiak i S-ka.

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną na imię Wacława Boguckiego.

Łaskawego złodzieja ewentualnie znalazcę upraszam o zwrócenie zgubionego w przejściu z II do III Alei portfelu, zawierającego 200 dol. am. i różne dokumenty na imię Władysława Stalewskiego. Odnieść do „Kurjera".

Zęby sztuczne, nawet połamane. Kupuje laboratorjum dentystyczne I Aleja 10, płacę ceny najwyższe.

Poszukuję lokalu na sklep przy ul. Krakowskiej, lub Warszawskiej. Oferty do „Kurjera" pod „Sklep".

Jest do wynajęcia w Ostrowach lokal na letnie mieszkanie, składające się z 4-ch pokoi i 2-ch kuchen. Wiad. na stacji w Ostrowach.

Potrzebny uczeń do firmy „Zaruski Chadziński i S-ka", Ogrodowa 11.

Młody człowiek, wykształcenie 7-mio klasowe realne, poszukuje pracy. Strażacka 25, Lemanik.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski, Odbito w Drukarni „Udziałowej"